„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru. 42.

Ewangelia na niedzielę 20 po Zielonych Świątkach.

Onego czasu: Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby stąpił a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik! Panie zstąp pierwej niż umrze syn mój. Rrzekł mu mu Jezus! Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie którą mu powiedział Jezus i szedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żywie. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żywie. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Ewangelia u św. Jana w rozdziale 4.

Najmilsi w Panu! Słabą była jeszcze wiara u owego księcia o którym wspomina dzisiejsza ewangelia św. Słyszał on zapewne o cudach jakie działał P. Jezus i dlatego udaje się do Niego w swojem strapieniu i prosi, by uzdrowił jego ciężko chorego syna lecz gdy P. Jezus zdawał się ociągać ze swojem przybyciem, nalega na Niego i prosi powtórnie: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Zdawało mu sie widocznie, iż P. Jezus potrafi jeszcze uzdrowić chorego, ale nie zdoła wskrzesić umarłego. Kiedy jednak P. Jezus odesłał go do domu z tem zapewnieniem, iż syn jego żyje i jest zdrów, strapiony ojciec uwierzył słowom Jego i odszedł. Uwierzył jednak w Jezusa silnie i bez wahania dopiero wtedy, gdy przekonał się, iż na skutek Jego słów syn odzyskał zdrowie, a uwierzył nietylko sam, ale i cała jego rodzina, i odtąd pozostał już zapewne na zawsze gorliwym zwolennikiem i wyznawcą Chrystusa, a wiara jego taką, jaką być powinna, silną, stałą i niezachwianą.

Taka wiara silna, stała i niezachwiana niczem jest i naszym obowiązkiem, słyszeliśmy w poprzednich naukach o jej potrzebie i konieczności, o jej przymiotach i naszym obowiązku wyznawania jej nietylko prywatnie, w domu i w kościele, ale i publicznie, przed wszystkimi ludźmi, w całem życiu naszem, wiemy dalej, iż wierzyć mamy we wszystko bez wyjątku co P. Bóg objawił a Kościół św do wierzenia podaje. Zachodzi teraz pytanie, które to

prawdy P. Bóg objawił, a Kościół św. naucza, gdzie zawarte krótko to wszystko, w co wierzyć i co spełniać powinniśmy, by osiągnąć zbawienie wieczne. Prawdy bowiem przez P. Boga objawione znajdują się częścią w Piśmie św., częścią w ustnem podaniu Kościoła, jest ich jednak tak wiele, iż nie każdy może je wszystkie poznać, bo nie każdy ma czas i warunki po temu, by oddać się całkowicie badaniu objawionych prawd wiary św. Wiedział o tem dobrze Kościół św., wiedzieli i jego założyciele apostołowie i dlatego chcąc ułatwić wiernym wszystkim bez wyjątku poznanie prawd wiary św., zebrali je i ułożyli w tem wyznaniu wiary, który nazywamy: Składem apostolskim. Tam w tym składzie apostolskim zebrana krótko cała nauka objawiona w sposób tak jasny i przystępny, że pojąć i zrozumieć ją może i umysł najmniejszego prostaczka, w nim zawarte najważniejsze prawdy wiary św., które każdy wierny znać i wyznawać powinien. Nazywa się to wyznanie wiary „składem", ponieważ składa się z dwunastu najważniejszych prawd czyli artykułów wiary św., nazywa się składem „apostolskim", ponieważ według najdawniejszego podania ułożyli go sami apostołowie a w każdym razie początkiem swoim sięga czasów najdawniejszych, czasów apostolskich. Dlatego też chcąc poznać dokładnie naukę objawioną, najlepiej i najłatwiej uskutecznić to można, zastanawiając się pilnie nad poszczególnymi artykułami składu apostolskiego.

W pierwszym z nich wyznajemy wiarę w Boga jedynego, Stwórcę nieba i ziemi. Wiara w jednego, prawdziwego Boga, który wszechmocą swoją stworzył niebo i ziemię i wszystko wogóle co istnieje, jest bezwątpienia najważniejszą i najkonieczniejszą, boć ta prawda, że istnieje jeden Bóg, Pan i Stwórca nieba i ziemi jest podstawą i fundamentem całej wiary w prawdy przez tego Boga objawione. Dlatego też św. Paweł stawia tę prawdę jako pierwszy warunek dla każdego, kto chce zbliżyć się do Boga i dojść do Niego, kiedy powiada: Bez wiary niepodobna spodobać się Bogu, albowiem przystępującemu do Boga trzeba wierzyć, iż jest, a iż jest oddawcą tym, którzy Go szukają. (Żyd. 11, 6).

Że Bóg istnieje i istnieć musi, jest to prawda tak oczywista iż tylko szalony przeczyć jej może, stąd też Pismo św. powiada wyraźnie: Rzekł głupi w sercu swem: Niemasz Boga! A jednak nie brakowało nigdy i nie brak również i dzisiaj takich ludzi szalonych i nierozumnych, którzy nietylko w sercu swem sądzą ale i usty głośno twierdzą, że niema Boga, że wiara w Boga i cała religia to tylko wymysł ludzki, w pierwszym rzędzie wymysł księży, którzy dlatego straszą ludzi istnieniem Boga i życia pozagrobowego, by mogli spokojnie korzystać z tej ich wiary i ciągnąć dla siebie korzyści. Podczas gdy dawniej takie zdania wygłaszali tylko nieliczni zapaleńcy, którym fałszywa nauka po-

mieszała w głowie, dzisiaj to samo twierdzenie słychać coraz częściej, coraz więcej takich i to nawet wśród ludzi prostych, którzyby chcieli wmówić w siebie i w drugich, że rzeczywiście Bóg nie istnieje. Wszak sami znamy takich, którzy wróciwszy po kilku latach spędzonych na wojnie, zmienili się nie do poznania, przestali się modlić, uczęszczać do kościoła i sakramentów św., a gdyby ich ktoś spytał dlaczego to czynią, odpowiedzą, że w nic nie wierzą, bo nieraz słyszeli od innych, że to wszystko nieprawda, że niema Boga, niema nieba ani piekła, jest tylko to jedno życie na ziemi, a wraz ze śmiercią wszystko się kończy.

Tymczasem ta prawda, że Bóg istnieje i istnieć musi jest tak oczywistą, że naprawdę tylko człowiek pozbawiony rozumu przeczyć jej może. Przekonywa nas o tem tak nasze własne sumienie, jak i wszystko co nas otacza. Wszak widzimy wokoło siebie mnóstwo rzeczy stworzonych, które powstają, zmieniają się a po niejakim czasie giną, ustępując miejsca innym, które na ich miejsca przychodzą. Wiemy też wszyscy z własnego doświadczenia, że wszystko, co nas otacza, ma swój początek, boć z niczego nic nie powstaje; rośliny rodzą się z roślin, drzewa z drzew, zwierzęta ze zwierząt, a ludzie z ludzi. Gdyby ktoś wyprowadził nas na górę wysoką i ukazując miasto piękne i wspaniałe powiedział: Przed kilkuset laty nie było tutaj z tego miasta i jego budowli ani śladu, dopiero z czasem zaczęły powstawać te przepiękne gmachy same z siebie, bez niczyjej pomocy wraz ze wszystkiemi urządzeniami jakie w mieście dzisiaj spotykamy tak, że wkońcu całe miasto doszło samo z siebie do tego rozkwitu, w jakim znajduje się teraz — każdy, ktoby słyszał takie brednie powiedziałby z politowaniem, że ma do czynienia z człowiekiem, który zupełnie oszalał. I słusznie, boć wiemy to wszyscy bardzo dobrze, że przypadkiem, ani samo z siebie nic nie powstaje, a już bynajmniej dzieło zbudowane z tak widocznym celem i w takim porządku — jak wielkie i ludne miasto. Czyż jednak nie więcej szalonym jest ten, który nie jedno miasto, nie jedną wioskę, nie jedno dzieło przypisuje przypadkowi, ale cały niezmierny wszechświat, ze wszystkiem co na nim istnieje? Nie, sam ze siebie chyba nie powstał, ani też nie można powiedzieć, by jedne rzeczy w tym niezmiernym wszechświecie powstawały, rozwijały się z drugich, gdyż w końcu dojść musimy do jakiegoś początku, do pierwszej z tych rzeczy, która wszystkim innym dała początek. Skądże wziął się pierwszy człowiek, pierwsze zwierzę, pierwsza roślina, słowem pierwsza rzecz, jaka na świecie istniała? Musi ona pochodzić od kogoś, kto wszystkiemu dał początek, wszystko uczynił, wszystko powołał do bytu a sam tego początku nie wziął od nikogo, sam istnieje ze siebie, od wieków, niczem nieograniczony i nieograniczony — a tym, który wszystko do życia powołał, wszystkiemu dał początek, wszystko stworzył jest właśnie Bóg. Niektórzy niekie

i ziemi i wszystkiego, co na niej istnieje. Jeśli więc jest rzeczywiście świat, jeśli są i istnieją rzeczy stworzone, to musi istnieć i ten, który je stworzył, tak jak z istnienia domu czy zegarka wnosimy, że musiał istnieć budowniczy, który ten dom stawiał i zegarmistrz, który zrobił zegarek.

Ta prawda, że istnieje i istnieć musi Bóg, Pan i Stwórca całego świata, przedstawi się nam jeszcze wyraźniej, gdy przypatrzymy się, jak pięknie i cudownie wprost wszystko na tym świecie urządzone. Ziemia nasza jest tylko małą, znikomą cząsteczką całego wszechświata, w porównaniu ze słońcem — jak gdyby maleńkim proszkiem, niezrównanie mniejszą i bardziej niską jest ona w porównaniu z innemi gwiazdami, temi olbrzymami niebieskimi, które wydają się nam tak drobnymi dlatego tylko, że odległość ich od ziemi jest tak wielką, iż przechodzi wszelkie nasze wyobrażenie. A jest niezmiernych ciał niebieskich setki i tysiące tysięcy, a wszystkie poruszają się po swoich drogach z taką dokładnością, że przez lat tysiące nie zboczyły ani na jotę z dróg, wyznaczonych im ręką wszechmocnego Stwórcy. Słońce wschodzi i zachodzi codziennie z taką punktualnością iż według niego regulują czas na całym świecie, do niego stosować się muszą najlepsze i najmisterniejsze zegarki, ziemia krąży około słońca z zawrotną szybkością już lat tysiące, a może i setki tysięcy a przez cały ten czas nie zwolniła ani nie przyspieszyła ani na sekundę swego biegu. I któż te wszystkie olbrzymy rzucił w tak niezmiernej ilości w przestworza kto utrzymuje je i kieruje niemi przez tyle lat tysięcy i to tak skutecznie, że są mu posłuszne, jak żadne dzieło ludzkie swemu twórcy. Tym Panem potężnym, wszechmocnym, nieskończonym jest nikt inny tylko Bóg, Pan nieba i ziemi którego chwałę i wielkość głoszą niebiosa i ziemia i wszystkie dzieła rąk jego, według słów Psalmisty: Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie. Spytaj się bydła, a nauczy cię, i ptactwa niebieskiego, a ukaże ci, kto nie wie, że to wszystko ręka Pańska uczyniła? Przeto pokłońmy się i upadajmy przed Panem, albowiem on jest Panem Bogiem naszym. Amen.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 20 października 1919.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.